GŁOS POMORSKI

Nr. 231 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd.. w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 4-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Polska a Łotwa.

Gdańsk, 2. 10. (Pat.) „Baltische Presse“ ogłasza artykuł swego korespondenta ryskiego, omawiający stosunki polsko-bałtyckie. Dziennikarz łotewski pisze, że z uczuciem przyjacielskiej wdzięczności można ze strony Łotwy przystąpić do omówienia powyższej sprawy.

Łotwa nie zapomni o bezinteresownej pomocy, z jaką Polska pospieszyła jej za czasów Piłsudskiego w walce przeciwko czerwonemu zalewowi w południowej Ledgalji. Kwestja litewska jest dla Łotwy wyłącznie sprawą polską. Łotwa i w sprawie tej zajmować może jedynie neutralne stanowisko.

Wszelkie próby, zmierzające do skłonienia Łotwy, aby porzuciła neutralność, okażą się bezowocne, aczkolwiek Łotwa z radością powitałaby ostateczne załatwienie tego sporu w interesie współpracy państw bałtyckich.

W sprawie konkordatu Polski z Stolicą Apostolską.

Rzym, 2. 10. (Pat.) Przybył tu poseł Stanisław Grabski, delegowany przez rząd polski w celu ustalenia wspólnie z ministrem pełnomocnym Rzplitej przy Watykanie p. Władysławem Skrzyńskim preliminarjów konkordatu między Rzplitą a Stolicą Apostolską. Pos. Grabski przedstawiony został przez min. Skrzyńskiego sekretarzowi stanu Kardynałowi Gaspari'emu oraz prałatom sekretarjatu stanu.

Wybory w partji Chrześc. Demkracji sejmu śląskiego

Katowice, 2. 10. (AW.) Na zebraniu partji Chrześcijańsko-demokratycznej Sejmu Śląskiego dokonano wyborów Zarządu. Prezesem klubu wybrano posła Korfantego.

Odnowienie umowy militarnej polsko-francuskiej.

Warszawa, 2. 10. (AW.) W najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża minister spraw wojsk. gen. Sikorski. Jak donosi „Przegląd Wieczorny“, wyjazd ten związany jest z rewizją polsko-francuskiej umowy militarnej, która, jak i inne umowy militarne co pewien czas ulega odnowieniu.

W Anglji gotuje się opozycja.

Berlin, 2. 10. (Pat.) „Vossische Ztg.“ donosi z Londynu, że na posiedzeniu partji robotniczej uchwalono uznać votum nieufności zgłoszone przez stronnictwo konserwatywne przeciwko generalnemu prokuratorowi z votum nieufności przeciwko całemu rządowi.

Według tegoż dziennika większość stronnictwa liberalnego postanowiła głosować za wnioskiem konserwatystów przeciwko generalnemu prokuratorowi nawet w tym wypadku, gdyby rząd oświadczył, że w razie przyjęcia tego wniosku rozwiąże parlament.

Parlament angielski nie podpisze traktatu angielsko-sowieckiego.

Londyn, 2. 10. (Pat.) Parlamentarny sprawozdawca „Daily News“ dowiaduje się, że Asquith wczoraj wieczorem zapowiedział, iż zaproponuje odrzucenie traktatu angielsko-sowieckiego. Ponieważ konserwatyści poprą akcję liberałów, odrzucenie traktatu — zdaniem dziennika — jest pewne.

Ponieważ Mac Donald w przemówieniu swojem, wygłoszonem w Derby oświadczył, że w razie odrzucenia traktatu nastąpiłyby nowe wybory, przesilenie uważać należy za nieuniknione. Przesilenie to może jednak nastąpić wcześniej z powodu wniosku konserwatystów, skierowanego przeciwko generalnemu prokuratorowi. — Już w przyszłym tygodniu może nastąpić klęska rządu.

Rząd Mac Donalda upadnie w dniach najbliższych.

Londyn, 2. 10. (AW.) Dzienniki dzisiejsze uważają, że upadek rządu Mac Donalda przy dyskusji dnia 8-go b. m. nad traktatem angielsko-rosyjskim. nie ulega wątpliwości. „Daily Telegraph“ na pierwszej stronie umieściło napis „Przygotujcie się do nowych wyborów“.

Są jednak w Niemczech prawdziwi pacyfiści.

Berlin, 2. 10. (Pat.) Jak donoszą pisma, wczoraj wieczorem odbyło się tu zebranie niemieckiej Ligi obrony praw człowieka. Przemawiał prof. Sorbony Wiktor Basch. Mówca zaznaczył, że cała demokratyczna Francja gotowa jest podać rękę demokratycznym Niemcom.

Przyjaciele pokoju — mówił prof. Basch — uważają jednak za błąd ze strony Niemiec, iż wysuwają obecnie sprawę odpowiedzialności za wojnę i że dotychczas nie złożyły podania o przystąpienie do Ligi Narodów.

Z kolei zabrał głos von Gerlach, który określił niemiecko-francuskie porozumienie, jako podstawę polityki europejskiej, występując przeciwko udziałowi nacjonalistów w rządzie Rzeszy.

Anglja zajmuje wobec Gruzji najwygodniejsze stanowisko.

Londyn, 2. 10. (Pat.) Odpowiadając w Izbie gmin na odnośne zapytanie podsekretarz stanu Ponsonby oświadczył, że rząd angielski uznaje władze rządu sowieckiego nad Gruzją, w konsekwencji więc uważa obecną sytuację w Gruzji za wewnętrzną sprawę polityczną Rosji sowieckiej.

Z chińskiego placu boju.

Nowy Jork, 2. 10. (Pat.) „United Press“ donosi z Tien-Tsinu: Ostrzeliwanie Szanghaj-Kwanu trwa w dalszym ciągu. Atak wojsk mandżurskich oczekiwany jest z początkiem przyszłego tygodnia.

Szanghaj, 2. 10. (Pat.) „United Press“ donosi, że w walkach o posiadanie miasta, toczących się od 3 dni, obrońcy utrzymali swoje pozycje. Wojska Lu-Jung-Czanga odczuwają brak amunicji.

Korespondent „United Press“ w Szanghajur, który miał sposobność dotrzeć do linji frontu, donosi, iż toczy się tam bitwa, prowadzona między samolotami wojsk napadających a artylerją obrońców. Armja Czi-Junga zrównała z ziemią miejscowości Wang-Kaťn i Lin-Ho.

Japonski incydent.

Po raz pierwszy od czasu istnienia Ligi Narodów przemówił w Genewie reprezentant Japonji. Odgrywał on dotąd uporczywie zarówno w Lidze, jak i w Radzie Najwyższej rolę Niemego. Jego występy ograniczały się albo do głosowania zgodnie z delegatem Wielkiej Brytanji, albo do wygłaszania referatów, które mógłby również dobrze odczytać przedstawiciel angielski. Żadnej samodzielnej roli polityka japońska w Lidze Narodów nie odgrywała. Japonja wycofała się z wszelkiej ingerencji w sprawy europejskie, podobnie jak Stany Zjednoczone, atoli zatrzymała miejsce swe w Radzie Ligi Narodów, co jej umożliwiło oddawać cenne przysługi sojusznicze Anglji.

Dopiero obecnie, gdy na porządku dziennym obrad genewskich stanęła sprawa układu arbitrażowego, niemy Japończyk przemówił. Przedmiotem zainteresowania p. Adatci, posła japońskiego w Brukseli, stał się ten punkt (piąty) układu, który przewiduje, że państwa muszą uznać każde orzeczenie Trybunału Arbitrażowego w sprawach spornych i że państwo, któreby się orzeczeniu nie poddało, ale prowadziło wojnę, będzie uznane za napastnika i zwalczane przez Ligę Narodów za pomocą wszystkich w układzie przewidzianych sankcyj gospodarczych i wojskowych. Jeśli Trybunał Arbitrażowy uzna, że pewna sprawa sporna podlega kompetencji własnej danego państwa, wówczas druga strona będzie również zobowiązana do posłuszeństwa i nieprowadzenia wojny. Może się zatem zdarzyć — rozumieją Japończycy — że wybuchnie spór między Japonją a Stanami Zjednoczonymi, Australją lub Indjami angielskiemi, czy holenderskiemi o prawo imigracji Japończyków. Wiadomo, że wychodźtwo z Japonji, posiadającej znaczną gęstość zaludnienia (145 ludzi na 1 km. kwadr.). jest bardzo silne. Wiadomo również, że zarówno Ameryka, jak Dominje i Indje angielskie nie chcą przyjmować u siebie wychodźców o żółtym kolorze skóry. Japonja nie traci przecież nadziei, że uda się jej kiedyś przełamać opór swych sąsiadów. Jest zatem rzeczą oczywistą, że nie chce już teraz dawać swej zgody na ewentualne orzeczenie Trybunału, iż sprawa imigracji żółtej jest sprawą wewnętrzną Ameryki i Imperjum Brytyjskiego.

Bez względu na to, jak zatarg powyższy zostanie załagodzony, występ Japonji posiada ogromne znaczenie. Oto przez kilka dni cały układ arbitrażowy, a nawet istnienie Ligi Narodów stanęły pod znakiem zapytania. Jedno mocarstwo potrafiło wstrząsnąć tym wielkim i napozór solidnym gmachem, który ma mieścić w sobie pokój świata. Warto to przypomnieć, że inne wielkie mocarstwo, Włochy, odrzuciły zeszłego roku interwencję Ligi Narodów i uszło im to bezkarnie. Obecny zaś układ arbitrażowy tylko dlatego dochodzi do skutku, że interesy dwóch mocarstw, Francji i Anglji, zostały w nim sztucznie i nieszczerze pogodzone. Francja zastrzegła sobie prawo do zawierania układów specjalnych i zarządzenia sankcyj zbrojnych, a Anglja zastrzegła się znowu... przed udziałem w tych sankcjach zbrojnych!... Najtrudniejsza sprawa, jaką jest sprawa rozbrojenia, została poprostu na cały rok odroczona, gdyż przy dzisiejszej nieufności wzajemnej państw i przy braku wiary w trwanie i skuteczność układu arbitrażowego obrady nad rozbrojeniem mogłyby trwać lat 50 i to bez rezultatu! Sam układ jest tylko sprecyzowaniem statutu Ligi Narodów i dlatego właśnie, że poza ramy statutu nie wyszedł, uzyskał zgodę podkomisji Benesza. Można z dużem prawdopodobieństwem przewidywać, że ani Stany Zjednoczone, ani Rosja do układu tego nie przystąpią. stanowisko zaś Niemiec zależy od tego, czy Liga Narodów przyjmie ich „warunki“, o których wczoraj donosiliśmy. Słowem, cała owa pacyfikacja świata, z takim tamtamem reklamy przed miesiącem rozpoczęta w Genewie, ograniczy się — jak się zdaje — do ponownego podpisania statutu Ligi, który został już w Wersalu najuroczyściej podpisanym, ale wcale nie zapewnił światu pokoju i rozbrojenia... Ale nawet i to ponowne podpisanie jest wątpliwem, gdyż poprzedzić je musi układ rozbrojeniowy, a ten nie dojdzie do skutku ani łatwo, ani prędko.

Szumne zapowiedzi, jakie towarzyszyły pierwszym obradom Zgromadzenia Ligi, ustępują miejsca nastrojom chłodnym i sceptycznym. Sprawy pokoju nie da się kilku mowami załatwić, trzeba będzie nad nim długo, bardzo długo pracować. Na razie będziemy mieli to, co było dotąd: pokój w cieniu miecza. Każde wielkie mocarstwo potrafi ten pokój zerwać bezkarnie, np. Japonja, Anglja, Włochy... Sankcje będą stosowane tylko wobec państw słabych. Wobec silnych nikt się na ich zastosowanie nie odważy.

Przegląd prasy.

Poznański dziennik chrześcijańsko - demokratyczny „Postęp“ zwraca uwagę na groźny objaw — emigracji polskich robotników z Górnego Śląska.

„W ciągu ostatnich paru miesięcy — pisze — czterdzieści kilka tysięcy ludzi opuściło Śląsk, idąc na niepewne losy, przeważnie do Francji. Codziennie setki wyjeżdżają i nic na razie nie zapowiada odmiany takiego stanu rzeczy. Redukowanie sił roboczych jeszcze trwa, to też i tych, którzy mają dziś robotę, ogarnia uzasadniona trwoga o najbliższą przyszłość“.

A równocześnie stwierdza „Postęp“ drugi objaw. niemieccy robotnicy zostają na miejscu!

Groźne to bez kwestji niebezpieczeństwo dla naszego narodowego stanu posiadania na Górnym Śląsku. Wstaje widmo zgermanizowania tej prastarej polskiej prowincji.

Ale sprawa prócz narodowego ma jeszcze inne oblicze! Oto upokarzającym dla nas, dla naszego państwowego prestige'u jest fakt wzmagającej się emigracji robotniczej. Dotąd wieś polska nie mogła dać chleba swej ludności, czego konsekwencją była emigracja sezonowa i trwała do Danji, Niemiec, ostatnio do Francji! Ale klęska emigracji dotykać zaczyna i miasta, ludność robotniczą! Znaczy to, że nasz słaby przemysł cofa się w swoim rozwoju i nie może dać pracy nawet tym, których dotąd zatrudniał!

Nic nie wiadomo dotąd, by rząd poważniej się tą sprawą emigracji robotniczej z miast zajął. A powinien się nią zająć z tego powodu, że — jak konstatuje „Postęp“ — emigracja ze Śląska za kilka miesięcy osiąga cyfrę — czterdzieści tysięcy osób!

Socjalistyczny „Naprzód“ w ostatnim numerze swoim robi okrutny hałas i uderza ostro w koła prawicowe.

Powodem, rozumie się, była bagatelka. „Głos Narodu“, odpowiadając, tak opisuje cały ten mocno demagogją pachnący incydent:

Oto warszawskie pisemko „Pro patria“, wydawane przez młokosów z ławy studenckiej, zachwala od pewnego czasu monarchizm, jako jedyne lekarstwo na wszystkie choroby państwa. I niema w tem znów nic tak bardzo niebezpiecznego! „Forma wypracowań piśmiennych“ w tym organie poprostu kompromitująca ideę monarchizmu, mogą tylko naszej republice i jej utrzymaniu pomódz, nigdy zaś zaszkodzić. A nawet — sądziłbym — zajęcie młodocianych redaktorów „Pro patria“ nazwaćby można pożytecznem; pieniądze, których im z domu najwidoczniej przysyłaja za dużo, wolą wydawać na swoje pisemko, niż np. na wyścigi, kabaretowe przyjemności i inne wielkomiejskie pokusy. Gdyby nie jedno!

Bez żadnej bowiem racjonalnej podstawy, a wbrew faktycznemu stanowi rzeczy, pomieszali młodzi rojaliści monarchizm z katolicyzmem, stwarzając przez to wrażenie, jakby z katolickiego punktu widzenia jedynie monarchistyczna forma rządów była uzasadnioną. I jeżeli „Naprzód“ tę mizerną agitację monarchistyczną zareklamował aż osobnym artykułem, to zrobił to niewątpliwie dlatego, że mu to dało sposobność do wycieczki przeciwko „rzymskim klerykałom“!

Zapewne łączenie katolicyzmu z monarchizmem jest wodą na czerwony młyn socjalistycznej demagogji wśród niekrytycznych tłumów ludowych. Tylko, że — na szczęście sprawa ta ma się zupełnie inaczej niż to sobie wyobraża towarzystwo warszawskich rojalistów! „Katolicyzm — jak to jeszcze w roku 1885 w encyklice „Immortale Dei“ orzekł Leon XIII — nie jest związany z żadną formą rządzenia“. Byłoby więc najprościej wskazać redaktorom „Pro patria“ na orzeczenia Papieskie i praktykę kościoła kościoła i kazać im się jeszcze — uczyć (niektórych rzeczy nawet na pamięć)! By raz jednak przeciąć nieporozumienie, zwrócimy uwagę na analogiczne wypadki we Francji pod koniec wieku dziewiętnastego.

Trudno, jeśli się chce koniecznie coś powiedzieć na przeprowadzenie swojej tezy, powie się zawsze głupstwo.

O tem powinien „Naprzód“ pamiętać. —

Osoba nowego posła sowieckiego w Warszawie zwraca uwagę całej prasy, zwłaszcza że wychodzi na jaw coraz ohydniejsza „przeszłość“ p. Wojkowa.

Wybitne stanowisko, jakie nasz nowy przedstawiciel Sowietów — niedokończony student przyrody na jednym z uniwersytetów szwajcarskich — zajmuje w partji komunistycznej, utorowało mu, wraz z tą kwalifikacją nakową, drogę do przewodnictwa w delegacji rosyjskiej do rewindykacji polskiego mienia kulturalnego z Rosji. Na stanowisku tem położył p. Wojkow wybitne zasługi we wszystkich kierunkach pracy, jakie wytoczyła sobie jego delegacja. W pierwszym rzędzie grał wybitną rolę w ukrywaniu przed delegacją polską ukradzionej ongi przez carat własności polskiej. Znane są boje, jakie musiała staczać delegacja nasza z tem konsekwentnem paserstwem. Otóż p. Wojkow, nagabywany wielokrotnie o miejsce ukrycia bezcennych nieraz przedmiotów, zarzekał się publicznie, w obliczu delegacji, że mu o nich nic nie wiadomo, poczem „zguba“ odnajdywała się, nieraz z wielką p. Wojkowa kompromitacją.

„Przegląd Wieczorny“ pisze:

Szczególnie odznaczył się p. Wojkow np. przy pertraktacjach o zwrot rękopisów łacińskich, wywiezionych przez moskali, a znajdujących się w Rosyjskiej Bibljotece Publicznej w liczbie około 2800 sztuk. Gdy latem 1922 r. stanął kompromis, że Polska pozostawia część grabieży, w zamian za wydarcie połowy, t. j. 1400 sztuk i gdy na mocy umowy delegacja polska miała swoją część wybrać, bolszewicy zaczęli sprzeciwiać się wydaniu poszczególnych rękopisów. Wykaz przesłano więc do Moskwy, aby prezesi obu delegacji sami się porozumieli. Od tego czasu upłynęło lat dwa, rzecz nie została załatwioną, rękopisy są dalej w bibljotece rosyjskiej, a za to p. Wojkow w Warszawie, gdzie rozpamiętuje z przyjemnością, jak sabotował Traktat ryski, jak uniemożliwiał delegacji polskiej wstęp do archiwów rosyjskich i na inne podobne sposoby manifestował swoją nad wszelkie powątpiewanie wyniesioną lojalnością..

Uchwały Klubu parlamentarnego Chrześć. Demokracji

Chrześć. Dem. o zakusach na granice państwa.

Klub parlamentarny Dem. Chrz. stwierdza, że zgodnie z charakterem i dążnościami państwa polskiego, pracować będzie nad ugruntowaniem pokoju na zasadach traktatów pokojowych. W ścisłem przestrzeganiu tych traktatów Klub widzi jedyną gwarancję pewnego i niezachwianego pokoju Europy. Rozbrojenie uważa za możliwe jedynie przy zawarciu pewnych i wyraźnych paktów gwarancyjnych.

Klub wyraża stanowczy protest przeciwko pomysłom naruszenia ustalonych przez traktaty granic państwa polskiego.

Klub wyraża ubolewanie, że Mac Donald, premjer wielkiego mocarstwa, które niejednokrotnie wykazywało w swej polityce ścisłe i prawe przestrzeganie zobowiązań międzynarodowych, poruszył sprawę możliwej zmiany granic zachodnich Polski.

Klub stwierdza z całą stanowczością i mocą, że tak jak przez najcięższe lata naród polski bronił każdej piędzi swej ziemi, tak i teraz nie dopuści do naruszenia granic państwa i zwalczać będzie wszelkie zakusy, mogące zakłócić spokój europejski nawet, gdyby pochodziły one od przedstawicieli stronnictwa robotniczego.

Bezpieczeństwo państwa.

Zważywszy, że sprawa zapewnienia państwu na zewnątrz i na wewnątrz bezpieczeństwa jest obecnie najbardziej doniosłą i paląca, Klub Parlam. Ch. D. poleca członkom swoim w komisji budżetowej, aby w rozpatrywaniu preliminarza budżetowego na rok przyszły zwrócili szczególną uwagę na dostateczną wysokość odpowiednich pozycji w budżecie, chociażby pociągnęło to za sobą zmniejszenie innych pozycji, dotyczących mniej ważnych potrzeb państwa.

Nietykalność poselska.

Klub parlamentarny Ch. D. zważywszy, iż art. 21 Konstytucji, dotyczący nietykalności poselskiej, niestety bardzo często niewłaściwie jest interpretowany, a przez to i nadużywany w celach antypaństwowych, uchwala wnieść do Sejmu projekt ustawy o nietykalności poselskiej, wyczerpująco i autorytatywnie interpretującej zakres i charakter nietykalności poselskiej.

Ch. D. a konkordat.

Klub parlamentarny Ch. D. z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że rząd poważne rozpoczyna kroki celem spiesznego zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Klub wyraża przekonanie, że delegaci rządu polskiego w całej pełni staną na stanowisku, jakie w stosunku do Kościoła Katolickiego wskazuje rządowi Konstytucja Rzpltej Polskiej. Tolerowanie przez czas tak długi prawnych ograniczeń Kościoła Katolickiego, pozostałych po zaborcach, nie mogło być dowodem życzliwości rządu polskiego dla Kościoła Katolickiego i musiało raczej wzmocnić przeciwne nam w Rzymie wpływy z wielką dla Polski szkodą polityczną.

Klub Parl. Ch. D. przed zawarciem konkordatu będzie się domagał zniesienia wszelkich prawnych ograniczeń Kościoła Katolickiego. Zniesienie ograniczeń będzie najlepszym dla Stolicy Apostolskiej dowodem, iż Polska pragnie stosunek do Stolicy Apostolskiej oprzeć na uznaniu naturalnych praw Kościoła i pełnem zastosowaniu zasad Konstytucji.

Ch. D. a życie gospodarcze.

Klub Ch. D. z ubolewaniem stwierdza, że życie gospodarcze zamiera, zamykają się warsztaty pracy, ceny wzrastają, eksport maleje, zamiast zaś produktów pracy — wysyłamy coraz więcej braci swoich za granicę.

Przyczyną tego bolesnego zjawiska częściowo są skutki gospodarcze wojny światowej, dużą jednak rolę odgrywają w tej sprawie czynniki wewnętrzno - krajowe.

Klub Ch. D. stwierdza że wskutek inflacji i tak biedny w kapitał kraj nasz utracił przeważną tego kapitału część, a stan taki w związku z sanacją skarbu i brakiem programu polityki ekonomicznej doprowadził do zbyt wysokich kosztów naszej produkcji przemysłowej. Następstwem tego jest wzrastająca drożyzna, bezrobocie, kurczenie się rynku wewnętrznego, utrata rynków zagranicznych, wysychanie źródeł podatkowych, pasywny bilans handlowy i niebezpieczeństwo dla wprowadzonego tak wielkiemi ofiarami zdrowego pieniądza.

Wobec powyższego, Klub Ch. D. dążyć będzie aby rząd:

1) odpowiednią polityką gospodarczą społeczną i skarbową ułatwił gromadzenie kapitału produkcyjnego,

2) polityką wewnętrzną, gospodarczą i zagraniczną ułatwiał uzyskiwanie kredytów zagranicznych.

3) dołożył starań do popierania wszelkich usiłowań, zmierzających do udoskonalenia organizacji przedsiębiorstw gospodarczych, wprowadzenia nowoczesnych metod pracy, aby obniżyć koszty naszej produkcji,

4) prowadził taką politykę podatkową, któraby nie pozbawiała przedsiębiorstw możności istnienia i nie naruszała substancji i tak już skromnego rodzimego kapitału (z wyjątkiem podatku majątkowego)

5) rozumną polityką kolejową i taryfową przyczyniał się do wzmożenia naszej produkcji i eksportu.

6) pozawierał czemprędzej z naszymi sąsiadami umowy kolejowe i taryfowe dla ułatwiania krajowego eksportu.

7) zawarł czemprędzej umowy handlowe z temi państwami, z któremi mamy najintensywniejsze stosunki gospodarcze,

8) nakreślił program polskiej polityki gospodarczej i ściśle go wykonywał, szczególnie, między innemi, ze względu na realizację planu Dawesa w Niemczech, które są najniebezpieczniejszym naszym konkurentem gospodarczym.

(Dokończenie nastąpi.)

Z Ligi Narodów.

Genewa, 2. 10. (PAT). W przemówieniu swojem, wygłoszonem na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów Paweł Boncour wyraził przedewszystkiem ubolewanie, że ten wielki naród (tj. Stany Zjednoczone), który pierwszy dał inicjatywę do stworzenia instytucji Ligi Narodów do dziś dnia niestety nie przystąpił do Ligi.

Mówca jest przekonany, że stan taki dłużej już trwać nie może. Opracowany ostatnio w Genewie protokół arbitrażowy będzie miał — zdaniem mówcy — kolosalne znaczenie, a najważniejszym rezultatem jego będzie to, że niechybnie doprowadzi on do powszechnego ograniczenia zbrojeń. Parlamenty powinny ten protokół w czasie możliwie najkrótszym ratyfikować. Wzywamy — mówił Boncour — wszystkie ludy do współdziałania przy tem wielkiem dziele pokoju.

Głęboko bolejemy nad tymi miljonami poległych wszystkich narodowości wielkiej wojny i stanowczo dążymy do tego, aby skutecznie złamał ten groźny piorun wojny, który miałby uderzyć w obecny gmach pokoju ludzkości. Po zakończeniu mowy przez Boncoura wszyscy obecni na posiedzeniu oraz publiczność na trybunach wstali z miejsc i zgotowali mówcy gorącą owację.

Genewa, 2. 10. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęło jednogłośnie 47 głosami obecnych na posiedzeniu delegacji rezolucję, zalecającą państwom — członkom Ligi, aby najpoważniej wzięły pod rozwagę ustalony w Genewie protokół w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Pierwszy przemawiał Paweł Boncour (Francja). Po Pawle Boncour zabierali jeszcze głos Branting (Szwecja), książę Arfa Ed Dowleh (Persja), D'Andurand (Kanada), Mello Franko (Brazylja), Cammon (Rumunja), Skrzyński (Polska), Guani (Urugwaj), Tai-Chan-Lin (Chiny), Villeges (Chile) i pani Swanwick (Brytanja).

Wszyscy oni złożyli oświadczenie, wyrażające zgodę na rezolucję wsprawie protokółu. W ten sposób dyskusja nad rezolucją została zakończona, a sama rezolucja jednogłośnie przyjęta. Absolutnie żadna delegacja nie uczyniła przy tej okazji jakichkolwiek zastrzeżeń. Delegaci francuski, polski, jugosłowiański, czechosłowacki, grecki, łotewski, estoński i bułgarski podpiszą protokół już teraz, to znaczy przed swoim odjazdem z Genewy.

Protokół w sprawie arbitrażu przyjęty jednogłośnie.

Genewa, 2. 10. (Pat.) Protokół w sprawie arbitrażu i bezpieczeństwa został dziś przyjęty jednogłośnie przez 47 delegacji obecnych podczas rokowań. Nikt nie wstrzymał się od głosowania.

Pożyczka dla Niemiec.

Londyn, 2. 10. (Pat.) Przedstawiciele amerykańskiego domu Morgana oraz banku angielskiego odbyli dzisiaj przed południem naradę z dyrektorem Schachtem w sprawie pożyczki dla Niemiec.

Jutro odbędą się narady z dr. Lutherem, ministrem finansów Rzeszy. Według informacji prasowych, udział Ameryki w pożyczce został określony definitywnie na 100 miljonów dolarów, udział zaś Anglji nie jest jeszcze ściśle określony, ma on jednak wynosić od 10—15 miljonów funtów szterlingów.

Postulaty nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 2. 10. (Pat.) Jak się dowiaduje „Vorwärts“, na kongresie niemiecko-nacjonalistycznym Hergt oświadczył, że żądania nacjonalistów streszczają się w trzech punktach:

1) ponowne wysunięcie sprawy odpowiedzialności za wojnę;
2) nieprzystępowanie do Ligi Narodów bez Rosji;
3) zniesienie ustawy o ochronie republiki.

Ustawa o przedsiębiorstwach meljoracyjnych.

Warszawa, 2. 10. (Pat.) Jak wiadomo, Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 26 października 1921 r. o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych.

Dotychczas ustawa ta zawierała pewne zastrzeżenia spowodowane nieuregulowaną dawniej sytuacją finansową, zastrzeżenia które w obecnych warunkach są nieodpowiednie i szkodzą energicznej akcji w zakresie robót meljoracyjnych nader pilnych i koniecznych dla produkcji rolnej.

Wobec zrównoważenia budżetu projekt nowej ustawy przewiduje utworzenie stałego funduszu meljoracyjnego, który umożliwi podjęcie niezbędnych robót w dotyczącej dziedzinie.

Półroczny budżet angielski przyniósł 12 mil. funtów deficytu.

Berlin, 2. 10. (Pat.) Według doniesień z Londynu, ukończone obecnie zamknięcie pierwszej połowy angielskiego rocznego budżetu finansowego wykazuje deficyt 12 miljonów funtów.

Z posiedzeń konwentu senjorów.

Sejm rozpocznie swe obrady 21. b. m. — Najpierw czytanie budżetu. — Szereg doniosłych ustaw czeka na zatwierdzenie sejmu.

Warszawa, 2. 10. (Pat.) Na dzisiejszem zwołanem przez p. marszałka Sejmu p. Rataja posiedzeniu Konwentu Senjorów omawiano termin rozpoczęcia prac Sejmu w nadchodzącej sesji jesiennej.

Uchwalono posiedzenia plenarne rozpocząć **dnia 21 bm.** Na porządku dziennym pierwsze czytanie **budżetu na rok 1925,** które prawdopodobnie wypełni dwa-trzy posiedzenia.

Co do dalszego preliminarza budżetowego wysunięto propozycję, że **w ciągu listopada** referenci przygotują się **do referatów**, niektóre z nich komisja bużetowa już ewentualnie załatwi **w ciągu grudnia**, w styczniu pozostałe referaty byłyby załatwione w komisji, przez **luty** budżet omawiany byłby na plenum Sejmu, a w marcu w Senacie.

Z innych spraw ważniejszych wymieniono trzy kompleksy projektów ustaw, dotyczących **1) sprawy reformy rolnej, 2) ustawy wojskowej; 3) samorządowej**

Nadto postanowiono załatwić w najbliższej przyszłości ustawę karno-sądową i stemplową. Dla przyśpieszenia prac uchwalono zwołać odpowiednie komisje już dnia 14 bm.

Po Konwencie Senjorów zwrócił się do p. marszałka Sejmu prezes koła żydowskiego pos. Zicli i wyraził prośbę, aby o ile tylko możliwe ze względu na święto żydowskie, przypadające na dzień 21 bm. p. marszałek Sejmu zechciał przełożyć termin rozpoczęcia prac plenarnych Sejmu na dzień następny, t. j. 22 bm., na co p. marszałek wyraził swoją zgodę.

Jeszcze sprawa Jewelowsky'ego.

Przesłuchanie prezydenta Sahma i sen. Jewelowsky'ego. — Kierownik Krafft nie dorósł do swego zadania.

Gdańsk, 2. 10. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji śledczej sejmu gdańskiego, utworzonej dla zbadania zarzutów, poczynionych swego czasu przeciwko senatowi przez byłego senatora Jewelowsky'ego. Przesłuchano ponownie prezydenta Sahma i Jewelowsky'ego.

Z wyjaśnień jego zasługuje na uwagę zeznanie, dotyczące działalności kierownika gdańskiego zarządu celnego Krafta, który zdaniem Jewelowsky'ego nie dorósł do swego zadania.

Ludność kresowa uzbraja się w widły i kosy.

Nowe bandy gromadzą się po stronie bolszewickiej. — Samoobrona zagrożonego bytu.

Warszawa, 2. 10. (AW.) Na pograniczu polsko-sowieckim, polska straż graniczna zauważyła po stronie bolszewickiej, gromadzące się bandy, w okolicach Jampola, niedaleko powiatu Krzemienieckiego. Zarządzono wszelkie środki ostrożności. Napady na wsie pograniczne połączone z niszczeniem objektów ogólnego użytku, spaleniem wsi i zboża, wywołały wśród ludności wrogi nastrój do band sowieckich. Wsie uzbroiły się w widły i kosy, zakładając organizację obrony, w razie powtórzenia się napadów.

Otwarcie targów gdańskich.

Gdańsk, 2. 10. (Pat.) Dziś odbyło się uroczyste otwarcie drugich międzynarodowych targów gdańskich. Uwagę gości przybyłych na targi głównie z Polski przykuwała wielka liczba dawnych flag cesarskich, wywieszonych na wielu domach na głównych ulicach miasta, oraz na każdym kroku spotykane reklamy niemieckiego filmu patrjotycznego pod tytułem Bismarckfilmu.

Gdańsk, 2. 10. (Pat.) Z okazji otwarcia targów gdańskich odbyło się tu dziś wieczorem przyjęcie, urządzone przez dyrekcję targów. W przyjęciu wzięli udział m. i. przedstawiciel wysokiego komisarza Ligi Narodów, zastępca komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku radca legacyjny Kermenicz, prezes dyrekcji kolejowej w Gdańsku p. Czarnowski, naczelny inspektor ceł p. dr. Lewakowski, delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Kowalewski, przedstawiciele Senatu, posłowie do sejmu gdańskiego, konsulowie obecnych obcych państw itd.

W czasie przyjęcia wygłoszono szereg przemówień. Radca legacyjny p. Kermenicz wyraził zadowolenie, że może powitać rozwój targów gdańskich i zaznaczył, że rząd polski śledzi ten rozwój z żywem i życzliwem zainteresowaniem. Przemówienie swe p. Kermenicz wygłosił po polsku.

Tegoroczne wyniki premjowania balkonów w Grudziądzu.

III.

Obok przyznania 6 nagrod za najpiękniejszą dekorację balkonową trudno było pominąć kilkadziesiat dalszych balkonów bogato i pięknie uplatanych kwieciem.

Pomyśleć tylko o skutkach pominięcia tych balkonów, na których miłe upiekszenie włożyły nasze Panie, tyle pieczy i taką moc obcowania, że każdorazowe przesiadywanie czy z robótką w ręku lub książką powieściową, stało się nieodzowną potrzebą życia, wołaniem tęsknoty pragnicniem widzenia niemego porozumienia się z kwiatami. Bo też, kto kocha się w kwiatach, ten w takiem państewku zieleni i barw odnajduje wszystko!

Otóż postanowiliśmy uznać te piękne rezultaty obcowania, wyznaczajac **dyplomy uznania** z życzeniem, osiągnięcia w przyszłym roku konkursowej premji.

Wyszczególniając posiadaczy dyplomów, rozpocząć muszę od **Dowództwa 64 p. p.**, które krótko przed przyjazdem do Grudziądza, Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego, zleciło odświeżyć farbą niskie. zrudziałe rdzą i brudem żelazne otoczenie, odgradzające wąski pas trawnika wzdłuż ulicy Lipowej. Spieszymy z dyplomem za piękne odnowienie tych słupków i szyn żelaznych, jak też za te kilkadziesiąt skrzynek balkonowych również świeżo pomalowanych i umieszczonych na wszystkich oknach zabudowań 64 p. p. Wprawdzie te skrzynki słabo uposażone w lobelję i petunje jednakże oddajemy całości **pierwsze uznanie** w wierze, że w przyszłym roku ci wszyscy, którym dowództwo 64 p. p. w szlachetnej intencji oddało skrzynki w pielęgnację, — z równym respektem dbać będą o piękny, jednolity wygląd okien. —

Następny dyplom uznania przyznano **Szkole im. Kościuszki** za wzorową całość ogródka szkolnego, umiejętnie w myśl prawideł ogrodnictwa prowadzonego, w którym młodzież szkolna pod kierownictwem rektora Tkaczyka ma możność praktycznego zapoznania się z hodowlą ważniejszych warzyw i kwiatów. Ktokolwiek zna położenie ogrodu szkoły Kościuszki, wokół którego niepodobno nawet utrzymać jako tako żywopłotu, gdy wielu przyjaciół ładu, porządku i postępu dopatrując w żywopłotach resztki zacofaństwa, okrutnie każdego roku znaczą niszczenie, — ten z tem większem uznaniem wyraża swą pochwałę za piękny rezultat pracy.

Idąc ulicami miasta, dalsze **dyplomy uznania** przeznaczyliśmy: p. aptek **Szkodowscy,** ul. Radzyńska 5, drugie piętro za bujnie zwieszające się na balkonie różowe peltatum, p. aptek. **Baranowscy,** ul. Staszyca 5 drugie piętro, za balkon z obsadą pelargonij o wyróżniającej wielkości i czystości barwy kwiecia, p. **Polakowskiemu** w tym samym domu, pierwsze piętro, za balkon nęcący widokiem białej petunji, p. **Arndt,** Strzelecka 7 drugie piętro na prawo za czerwone pelarg. i różowe peltatum, na tle gustownie prowadzonego dzikiego wina, p. **Wawrzyniak**, Plac 23 Stycznia, (skład cygar) za całość dekoracyjną balkonu pierwszego piętra, tak efektownie uzupełnioną dwoma wspaniałymi okazami kulistych laurów, p. dyr. **Samolińskim,** 3-go Maja 10, pierwsze piętro, za taką samą, lecz w większych rozmiarach dekorację balkonową, z nakładką małych, lecz zgrabnie zwieszających się koszyczków lobelji i pelargonji, p. **dyr. Poszwińscy,** ul. Grobiowa, za dwa balkony na pierwszym piętrze z których większy z dwoma rzędami kwiatów i kulistymi wawrzynami, osiągnąłby wyższą ocenę, gdyby wcześniej zapoczątkowano wysadzenie kwiatów, p.**Senatorostwo Szychowscy** za swój narożnik pierwszego piętra ul. Mickiewicza który w pełni rozkwitłych pelargonij przedstawiał się okazale, szkoda tylko że boki balkonu nie dozwalają na całkowite opasanie kwieciem. p. wiceprezyd. **Krobscy** ul. Ogrodowa 35, za dwa małe balkony pierwszego piętra, które zgrabnie utkane dobrze pielęgnowanemi pelargonjami, wdzięcznie dostrajały się do całości, p. dyr. **Wojciechowscy** ul. Młyńska 39 za okazałą dekorację balkonową, sięgającą już po premję, p. dr. **Solman** ul. Kilińskiego 6 drugie piętro, gdzie czerwone pelargonje w swej książęcej powadze zdradzały wielką pielęgnację, cecho-

Z jubileuszowego Zjazdu Kupiectwa Pomorskiego.

Następnie wznosi toast na cześć duchowieństwa i obecnego księdza prałata dyr. **Samoliński**. Wznoszą toasty p. poseł **Krzywiński**, p. **Mazurkiewicz**, p. **Czyżewski**, p. **Tatara** p. **Sobociński** wreszcie przemawia ks. prałat **Da[illegible]wski**.

Jako senjor Kaszubów, powiem, że za wiele nas chwalicie. Mnie się pytano nieraz czem ty jesteś — odpowiadałem ja zwyczajny Kaszuba, przez te 50 lat urzędowania przeszedłem jako Kaszuba - Polak, przeszedłem z wiarą, prawdą.

„Za wiele jednak nas chwalicie". Mówca skreśla następnie rolę, jaką odegrało duchowieństwo na Kaszubach, któremu zawdzieczyć można że utrzymano wiarę i język Sędziwy ks. prałat dziękuje dyr. Samolińskiemu za toast na cześć duchowieństwa. Mówca wznosi toast jedności, miłości. Mowy wysłuchano z naprężoną uwagą.

O godz. 8 i pół zebrani się rozeszli, udając się na przedstawienie do sali p. Prusińskiego, gdzie zespół teatralny pod dyr. p. Langego odegrał „Parodję miłości" i dział koncertowy. Sala była przepełniona. Po przedstawieniu udano się na spoczynek po pracowicie spędzonym dniu, aby w poniedziałek rano udać się nad Bałtyk polski.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 34)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Mimo upału staraliśmy się siedzieć możliwie blisko ognia, przekonaliśmy się bowiem, że moskity nie znoszą dymu. Po pewnym czasie zawinęliśmy się w nasze derki, próbując usnąć, co do mnie jednak, ropuchy i okropny hałas, oraz niepokojące odgłosy, wydawane przez setki bekasów, bujających wysoko w powietrzu, uczyniły mi sen niemożliwością, nie mówiąc już o innych niewygodach. Odwróciłem się do Leona, który leżał obok. Spał, ale twarz jego pałała; widok ten napełnił mnie niepokojem. Przy migotliwem świetle ogniska widziałem, że i Ustana, która spoczywała z drugiej strony, podnosiła od czasu do czasu głowę i patrzała na niego wzrokiem niespokojnym.

Nie mogłem jednak udzielić mu żadnej pomocy, pobraliśmy już bowiem i tak sporą dawkę chininy, która stanowiła jedyny nasz środek obronny. leżałem zatem, wpatrując się w tysiące gwiazd, aż cały firmament, a z nim razem i świat cały, wydał mi się usianym świecącymi punktami. Wspaniały widok, wobec którego człowiek uznaje własną znikomość! Dałem jednak pokój rozmyślaniom, gdyż umysł ludzki nuży się prędko w zmaganiu z Nieskończonością i śledzeniu kroków Opatrzności, przenosząc się z planety na planetę i starając wnioskować o celu Stwórcy z Jego dzieł. Rzeczy te pozostaną dla nas tajemnicą. Wiedza przechodzi nasze siły. Zbytek madrości mógłby oślepić nasze niedoskonałe oczy, a zbytek potęgi upoiłby nas i zaćmił słabe zmysły, które odmówiłyby posłuszeństwa, wtrącając nas w otchłań własnej próżności. Cóż bowiem jest pierwszym rezultatem wzrastającej wiedzy człowieka, czerpanej z księgi Natury, przy ustawicznych wysiłkach jego krótkowzrocznych dociekań? Zbyt często zaczyna on wątpić w istnienie Stwórcy lub zaprzecza Celowości, która nie zgadza się z własnemi jego poglądami. Prawda jest zakryta przed naszemi oczyma, gdyż na chwałę jej nie możemy patrzeć tak, jak nie możemy patrzeć w słońce. Zgubiłaby nas! Prawdziwa mądrość jest ponad siły człowieka tu na ziemi, gdyż jego zdolności, które uważa chętnie za wielkie, są w istocie tylko minimalne. Czara ryzyka napełnia się po brzegi i gdyby tylko tysiączna cząstka nieosiągalnej i milczącej mądrości, która kieruje ruchami tych świecących gwiazd i Siły, która je wprawia w obieg, wcisnęła się do jej wnętrza, musiałaby rozbić ją na drobne szczątki. Być może, że w innym świecie i w innym czasie stałoby się inaczej. Kto to może wiedzieć? Tu jednak człowiek zrodzony z kobiety, skazany jest jedynie na życie wśród pracy i kłopotów, na chwytanie puszczanych przez Los baniek mydlanych, które zwie przyjemnościami, wdzięczny, że dzierży je chwilę w rękach, zanim prysną, a kiedy tragedja rozgrywa się do końca i zbliża się jego godzina śmierci, skazany jest na przejście w pokorze w nieznane mu światy.

Tak dumałem wśród nocy. Myśli podobne dręczą nas wszystkich czasami. Dręczą powtarzam, gdyż myślenie może nam niestety okazać tylko bezsilność myśli. I jakąż korzyść może przynieść słabe nasze wołanie wśród strasznej ciszy przestworza? Czyż nasza tępa inteligencja może czytać tajemnice usianego gwiazdami firmamentu? Czy możemy oczekiwać stamtąd odpowiedzi? Żadna nie przyjdzie, może tylko echo wołanie nasze powtórzy, może tylko fantastyczna jakaś wizja się ukaże! A jednak wierzymy w tę odpowiedź i w to, że kiedyś przyjdzie Brzask, który rozjaśni ciemności długich naszych nocy. Wierzymy w to, gdyż odblask jego piękności, który zowiemy nadzieją, oświeca serca nasze z poza grobu. Bez nadziei ponieślibyśmy duchową śmierć a przy pomocy Nadziei wspiąć się możemy ku Niebu lub w najgorszym razie jeśli i ona jest tylko dziecinną zabawką, która ma za zadanie chronić przed rozpaczą, możemy spadać zwolna w otchłań wieczystego snu.

Z kolei zacząłem się zastanawiać nad wyprawą naszą, jak awanturniczą była i jak dziwnie przygody nasze odpowiadają temu, co przed wiekami zapisano na czerepie. Kim była ta [illegible] kobieta. [illegible] du równie, jak i ona niezwykłego, rządząca wśród gruzów zamierzchłej cywilizacji? Co znaczyć miała historja o ogniu, który dawał wieczne życie? Czyżby to było możliwe, aby istniał jakiś fluid, czy ekstrakt, któryby tym cielesnym wałom nadawał taką moc, że mogły całe stulecia urągać minom i baterjom Śmierci? Tak, to możliwe, ale mało prawdopodobne. Wieczne trwanie życia nie byłoby jednak, jak mówił biedny Vincey, tak cudowną rzeczą, jak powstanie jego nawet na krótszy okres czasu. Lecz, jeśliby to była prawda, jakież wywołałoby to następstwa! Osoba obdarzona niem rządziłaby bez wątpienia światem całym. Zebrałaby wszystkie skarby ziemi, skoncentrowała całą potęgę i całą mądrość, która jest potęgą. Mogłaby poświęcić okres, odpowiadający życiu przeciętnego człowieka na naukę każdej sztuki i każdej specjalności. Jeśli to zatem była prawda i „Ona" była nieśmiertelną rzeczywiście, w co nie wierzyłem ani przez chwilę, czemuż, mogąc świat rzucić do stóp swoich, wolała żyć w podziemiu wśród ludożerców? To obalało wspomnianą hypotezę Cała ta historja była śmieszną i godną czasów, w których powstała. W każdym razie byłem pewny, że nie będę starać się o życie wieczne. Miałem zbyt wiele kłopotów rozczarowań i gorzkich upokorzeń w ciągu czterdziestu przykrych lat egzystencji, abym pragnął przedłużenia tego stanu rzeczy w nieskończoność. A jednak, jak sądzę, życie moje było względnie szczęśliwe.

Ale potem, kiedy przyszło mi na myśl, że w danej chwili jest więcej prawdopodobnem, że ziemskie nasze istnienie ulegnie nie tyle przedłużeniu w nieskończoność, ile gwałtownemu skróceniu, zdołałem wreszcie usnąć, co każdy czytelnik tej opowieści, jeśli tylko znajdzie czytelnika, przyjmie zapewne z wielkiem zadowoleniem.

Zbudziłem się z brzaskiem dnia; straż i tragarze snuli się już, jak cienie, wśród gęstej mgły poranka, gotując się do drogi. Ogień wygasł prawie zupełnie; wstałem i przeciągnąłem się, drżąc na całem ciele od zimnej rosy porannej. Potem rzuciłem okiem na Leona. Siedział, przyciskając ręce do czoła; ujrzałem, że twarz ma zaczerwienioną, błyszczące źrenice i żółte obwódki pod oczyma.

waną umiłowaniem i znajomością, p. Kopczyńscy, Lipowa 30 za balkon pierwszego piętra i okna suto przetkane kwieciem, p. Kapka, ul. Lipowa 33 za piękną dekorację balkonu na drugim piętrze, o którym pisałem już zeszłego roku, p. Marchlewscy ul. Wybickiego 29 pierwsze piętro za całość balkonową mile podpadającą przechodniowi, p. Walker jubiler, Stara 17/19 za balkon i sześć okien strojne w pelarg., petunje, aspidistrę itd., p. Wald. Bubiltz ul. Zamkowa, za piękne ubrane okna i wzorową pielęgnację ogrodu dzierżawionego od Tow. Upiększenia Miasta, p. Manuszewski, ul. Nadgórna 43 trzecie piętro za bardzo efektowną dekorację balkonu, wyprzedzającą wyglądem dwa niższe balkony tego samego domu, oraz p. Rzoska, Toruńska 18, za balkon na pierwszym piętrze, cały pokryty dwoma rzędami petunji, które widoczne z oddali ul. Kwiatowej podnoszą całość dekoracyjną.

Przeglądając w tej chwili spis dostojnych posiadaczy dyplomów uznania, spostrzegam, że w pośpiechu przeoczyłem bardzo piękny balkon p. Heinke, 3-go Maja 10 pierwsze piętro, który z swemi różowemi pelargonjami zwracał ogólną uwagę. Oddając tej doprawdy efektownej dekoracji należne miejsce, stwierdzam, że w tym roku przeznaczyliśmy 21 dyplomów uznania w ogólności.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Franc. Serafickiego. Wschodsłońca 6.7 zachód 5.29. Wschód księżyca 12.44. zachód 9.20

CHORĄGWIE WYWIESIĆ!

Inwalidzi wojenni urządzają w dniu 4 i 5 październlka rb. wielki festyn inwalidzki połączony z pochodem i wentą. Czysty zysk jest przeznaczony na rzecz powiększenia koszykarni inwalidzkiej. Zjeżdżają się delegacje poszczególnych Kół inwalidzkich z Pomorza i Wielkopolski. Obywatelstwo tutejsze powinno zadokumentować swoje uczucia i przywitać podobnie jak swego czasu obywatelstwo Bydgoszczy godnie Delegacje inwalidzkie, przybywając na festyn.

Wobec tego apelujemy do społeczeństwa tutejszego, ażeby wywiesiło chorągwie narodowe i tłumnie brało udział w wencie, która odbędzie się w niedzielę po południu w Hotelu Warszawskim o godz. 3.

Spełniajcie swój obowiązek wobec bokaterów naszych, naśladując obywateli bydgoskich.

*

ULGI DLA JADĄCYCH NA TARGI.

Wszystkie osoby jadące na targi gdańskie mogą zabrać ze sobą do 1500 zł. zamiast do 250 zł., jak to było zezwolone dotychczas. (PAT).

*

OBCIĄŻANIE PODATKOWE WEDŁUG DZIELNIC.

Z wykazu wpływów podatkowych za 8 ubiegłych miesięcy przekonywujemy się, że wpływ podatku gruntowego w okresie tym na jeden hektar wynosił w b. Kongresówce 1,21 zł, w b. dzielnicy pruskiej 1,13 zł, w Małopolsce 0,79 zł, na Kresach Wschodnich 0,44 złotych.

Widzimy więc, że grunta na terenie Kongresówki i b. dzielnicy pruskiej są przeciętnej więcej obciążone niż grunta Małopolskie i Kresów Wschodnich.

Jeżeli weźmiemy wpływ podatku dochodowego w tym samym okresie 8-miesięcznym to przekonamy się, że na jednego mieszkańca przypadło w b. Kongresówce 1,33 zł., w b. dzielnicy pruskiej 1,63 zł., w Małopolsce 0.50 zł., na Kresach Wschodnich 0.17 złotych.

A więc pod względem wpłat od dochodów na pierwszym miejscu stoją mieszkańcy b. dzielnicy pruskiej, na drugiem mieszkańcy b. Kongresówki, na trzeciem Małopolska, a na końcu Kresy.

Ten sam obraz daje zestawienie wpływów z podatku majątkowego; na jednego mieszkańca b. dzielnicy pruskiej wypada w ciągu pierwszych 8 miesięcy br. 7.65 zł. wpłaconego podatku, na jednego mieszkańca Kongresówki 6.41 zł., na jednego mieszkańca zaś Małopolski 2,69 zł., a Kresów Wschodnich 2.11 złotych.

*

—** **Repertuar Teatru Miejskiego.** W piątek 3 października br. po raz ostatni EROS I PSYCHE baśń sceniczna w 6 obrazach Jerzego Żuławskiego. Ceny 50 proc. zniżone. Bony ważne.

—** **Wielki raut** na rzecz Inwalidów Wojennych odbędzie się w sobotę dnia 4 bm. po przedstawieniu w Teatrze Miejskim we wszystkich salach Tivoli. Raut urozmaicą występy najznakomitszych sił artystycznych naszego teatru. Łaskawy współudział przyrzekli panie Bystrzyńska, Jaśkówna, Lutówna, Nawrocka, Popielewska, Renasówna, Staszewska, Wojdalińska, panowie Kaczorowski, Korab-Laskowski, Tad. Laskowski, Nowina-Witkowski, Pawłowski, Piotrowski i kapelmistrz Fotygo-Folański. Wspaniały balet naszego zespołu baletowego dopełni programu. Wieczór dotąd niebywały w Grudziądzu przedstawia się więcej jak interesująco. Początek o godz. 22 po przedstawieniu baletowem również na rzecz inwalidów. Wstęp na raut li tylko za nie przenośnem zaproszeniem. Jedynie pp. oficerowie wraz z rodzinami mogą wykupić bilety wstępu bez zaproszenia z legitymacją. Przedsprzedaż biletów w sklepie p. Książkówny przy ulicy Długiej 10, wieczorem przy kasie wejściowej.

—** **Dyrekcja Instytutu Muzycznego** im. St. Moniuszki, podaje do wiadomości P. T. interesowanych, że chwilowa przerwa w lekcjach na wyższych kursach skrzypiec, spowodowana ustąpieniem prof. Posełta, została zlikwidowaną przez angażowanie nowej siły nauczycielskiej, Prof. Białostocki z Warszawy, znakomity muzyk i pedagog będzie od poniedziałku tj. 6 bm. prowadził dalej dział gry skrzypcowej. Dotyczący uczniowie zechcą łaskawie zasięgnąć bliższych informacji w Biurze Tow. Muz. ul. 3 Maja 16.

—** **„Śmiertelny wypadek“.** W związku z podaną przez nas wczoraj pod powyższym nagłówkiem notatką, otrzymujemy następujące bliższe szczegóły od naocznego świadka: W dniu krytycznym przyszedł ów posterunkowy Powiatowej P. P. wraz ze swoim kolegą do ślusarza Odaja z naprawą rewolweru. Ślusarz orzekłszy, że naprawa nie potrwa długo i uskuteczniwszy ją wkrótce, oddał naprawiony rewolwer w ręce policjanta, mówiąc: „Teraz już będzie dobrze strzelał“. Policjant nie dowierzając słowom Odaja począł manipulować bronią i nabojami na co zwrócił mu uwagę stojący obok niego kolega. Pomimo tego posterunkowy ów nabił rewolwer i ze słowami wymówionemi po niemiecku: „Teraz ja strzelę“ wypalił w kierunku ślusarza Odaj chwycił się za pierś i upadł na ziemię ciężko ranny. Policjant widząc swój czyn, czemprędzej ulotnił się. Śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi.

—** **Jak wygląda fałszywa dwuzłotówka.** Pojawiły się znowu w obiegu fałszywe bilety zdawkowe 2-złotowe. Falsyfikat wykonany jest na papierze bibulastym bez połysku. Strona przednia: tło zestylizowane z kwiatków na falsyfikacie silniej uwydatnione w kolorze brudno-bronzowym; druk podpisy miejscami w tekście zamazane; obramowanie portretu Kościuszki oraz portret wykonane w kolorze ciemniejszym niż autentyki; numeracja miejscami przerywana. Odwrotna strona: tło siatkowe nikłe, miejscami przerywane; rozeta wykonana niezręcznie, linje niewidoczne, litery nierówne, zamazane. Napisy: dwa złote rozlany. Falsyfikat łatwo rozeznać.

—** **Kredytowany przejazd dla osadników.** Osadnicy, udający się na nabyte gospodarstwa korzystają na kolei państwowej z ulgowego przejazdu i przewozu posiadanego dobytku. Ulga ta wynosi 50 proc. przy przewozie mienia i 100 proc. przy przejeździe osadnika i jego rodziny. W celu uzyskania zniżki zainteresowani winni zgłaszać się do odnośnych komisarzy ziemskich w powiecie dotychczasowego ich miejsca zamieszkania. Do złożonej prośby osadnicy dołączać winni: dowód nabycia gruntów poświadczony przez komisarza ziemskiego; wykaz przedłożonych członków rodziny, zaświadczenie gminy, że przewożony dobytek jest istotnie własnością osadnika oraz zaświadczenie, o sprzedaży dotychczas posiadanego gruntu. Zniżki przewozowe dla osadników, mają zastosowanie tylko przy przejazdach ponad 100 kg. kilometr.

Paniom, które po bardzo przystępnej cenie pragną zaopatrzyć się w nowości jesienne; jak kapelusze i drobiazgi stroju, szczerze polecić możemy magazyn **p. Rezmer przy ul. Toruńskiej 14.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej, Sodalicja Dziewcząt** urządza w niedzielę 5 października punktualnie o godz. 8 wieczorem na sali Bazaru przy ul. Moniuszki 7 **Wieczornicę Jesienną,** połączoną z przedstawieniem amatorskiem i zabawą. Czysty zysk przeznaczony na cele oświatowe i na fundusz sztandarowy Stowarzyszenia. Stowarzyszenie pracujące o własnych siłach w ciężkich warunkach prosi serdecznie o łaskawy udział gości i przyjaciół młodzieży.

ZARZĄD.

—(rt) **Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet** odbędzie się w poniedziałek dnia 6 bm. o godz. 7 i pół wiecz. w auli gimnazjum mat.-przyr. przy ul. Sienkiewicza. Na porządku obrad m. i. wykład ks. prof. Ponczka, referat przew. p. Kruszonowej o Zjeździe delegowanych kat. Związku Polek w Poznaniu i przyjętych tamże rezolucjach, sprawa zakupu książek do biblioteki, sprawa kursów i inne bardzo ważne sprawy. Biblioteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia, odbieranie składek i wpisywanie nowych członkiń również przed posiedzeniem. O jak najliczniejszy udział uprasza

ZARZĄD.

—(rt) **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET donosi swym członkiniom, iż najbliższe miesięczne zebranie odbędzie się w piątek d. 3-go bm. o godz. 5-ej popoł. we własnym już lokalu przy ul. Szewskiej nr. 15 Na porządek dzienny składają się ważne sprawy, między innemi referat p. dr. Maja: „O obecnej sytnacji politycznej“.**

Przypomina się zarazem, że z dniem 15 września uruchomiono kursy gimnastyki rytmicznej, zabawkarstwa, kroju, kapelusznictwa i robót włóczkowych, które w dość krótkim czasie umożliwiają naszym paniom wyuczenie się wielu praktycznych i pożytecznych rzeczy. Kursy zainicjowane przez p. Piotrowską, cieszą się już liczną frekwencją, fakt, który najlepiej świadczy o ich potrzebie i aktualności.

Za Zarząd: Adamowa Korzeniewska.

Z Pomorza.

—** **BRODNICA.** (Odznaczenie). Za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu pracy obywatelskiej, zaliczony został w poczet kawalerów orderu Odrodzenia Polski p. Kazimierz Wojciechowski z Brodnicy. W roku 1888 w Berlinie założył w szczupłej wówczas drukarni Fr. Załachowskiego pierwszą polską gazetę p. t.: „Prawda“. Pracował równocześnie jako redaktor piórem i jako składacz w drukarni. Dla braku poparcia finansowego ówczesnej drukarni, która była rzeczywiście za małą, by trzy razy tygodniowo gazetę wydawać, — musiała takowa po półrocznej egzystencji zakończyć swój suchotniczy żywot, a redaktor i składacz udać się na dalszą wędrówkę i pracować jako pomocnik drukarski w rozmaitych drukarniach Szczecina, Hali n. S., Drezna, Lipska itd. W r. 1891 zaangażowany został do drukarni L. Fubrich w Brodnicy, do składania nowego wydawnictwa „Gospodarza“ — Ign. Łyskowskiego — a już roku następnego założył w stolicy Ziemi Michałowskiej pierwszą polską drukarnię.

—** **SKÓRCZ.** (Dziwactwa licytacyjne). W Skórczu odbyło się w tych dniach przedzierżawienie ziemi użytkowej (parcele) w nadleśnictwie Drewnaczki. Podczas licytacji półtora morgowej parceli, za którą postawiono ocenę 2 zł., przy gorączce licytacyjnej wyśrubowano cenę do 160 złotych. Dopiero po tygodniu spostrzegli się licytatorzy, że zrobili głupstwo, więc nuże do władz z prośbą, by umowę unieważnić. Niestety już zapóźno. „Mądry Polak po szkodzie“.

—** **CHODZIEŻ.** (Z działalności Rady Miejskiej). Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Chodzieży zajmowano się sprawą ochotniczej straży ogniowej. Przyjęto uchwałę, w myśl której każdy męski obywatel gminy obowiązany jest należeć do Straży ogniowej od ukończenia lat 18. Nie biorący udziału zobowiązani są do opłat na rzecz straży ogniowej w wysokości 30 złotych rocznie. Rada Miejska w Chodzieży uchwaliła asygnację 40 000 złotych na rzecz zwalczania bezrobocia. Kredyty przeznaczone zostaną na przeprowadzenie naprawy bruków ulic.

—** **WYRZYSK.** (Osobiste). P. Władysław Franciszek Pałżewicz, syn zasłużonego nauczyciela we Wyrzysku, uzyskał stopień doktora wszechnauk lekarskich na Uniwersytecie Poznańskim.

—** **PUCK.** (Aresztowanie złodzieja). Czytamy w „Gazecie Kaszubskiej“: Jak się okazuje, to „Polska Riviera“ nie tylko żydków na pensję przyjmowała, ale nawet sekretarza zatrudniała, który zapakował do swych kufrów bardzo wiele przedmiotów, należących do „Polskiej Riviery“ i zamierzał ulotnić się do Lwowa, skąd rodem. Policja jednak uwiadomiona o tem, żydka galicyjskiego przytrzymała i osadziła we więzieniu w Wejherowie. Żyd ten nazywa się Adolf Hertenhall.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ.** (Śmiertelny wypadek). W koszarach 61 p. p. zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł podoficer tego pułku, śp. kapral Michał Świt. Wypadek zdarzył się już w ubiegły czwartek i to w następujących okolicznościach: Kapral Świt czyścił rewolwer, w którym przez zapomnienie pozostawił kulę i oglądał rewolwer, czy jest dość czysty, bezwiednie pociągnął za cyngiel. Kula utkwiła mu w głowie i spowodowała śmierć.

(Owocna działalność P. Banku Parcelacyjnego). Polski Bank Parcelacyjny w Bydgoszczy, zajmuje się, jak słyszymy, energicznie kapitalizowaniem rent inwalidzkich. Aczkolwiek fundusze rządowe na cele kapitalizacji rent są wyczerpane, to jednakże Bank Parcelacyjny znalazł drogę, umożliwiającą przeprowadzenie tego najgorętszego życzenia inwalidów wojennych. Polski Bank Parcelacyjny przedłożył bowiem poszczególnym ministerstwom odnośne projekty, które umożliwiają przeprowadzenie kapitalizacji mimo dzisiejszych ciężkich warunków finansowych. Po uwzględnieniu przez ministerstwo projektów Polskiego Banku Parcelacyjnego będzie można rozpocząć ostatecznie kapitalizację rent w myśl Ustawy Inwalidzkiej z dnia 18. 3. 1921 r. Wnioski o kapitalizację zechcą zainteresowani inwalidzi stawiać już teraz do Polskiego Banku Parcelacyjnego w Bydgoszczy.

(Echa strajku). Zatarg w elektrowni jest zlikwidowany i ruch tramwajowy stopniowo rozwinięty zostanie do normalnych rozmiarów. Tramwajarze, którzy żądali podwyżki przeszło sto procentowej uzyskali podwyższenie zarobków o 30 procent, to znaczy mimo przeciągnięcia strajku o 2 dalsze dni (poniedziałek i wtorek) nie więcej, niż uzyskała dla nich komisja Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Jest to wynik skandalicznego wprost traktowania tak żywotnej dla tramwajarzy sprawy ze strony socjalistycznego Związku, który przez kilka dni o zwycięskie przeprowadzenie strajku wcale się nie starał. Dzięki zręczności i zabiegliwości Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego pracownicy elektrowni i warsztatów, których zarobki dotąd nie przewyższały zarobków tramwajarzy mają o 10 procent więcej aniżeli pracownicy linji, zastępowani przez socjalistycznych krzykaczy. Oto z jednej strony owoce pracy spokojnej, z drugiej zaś strony pracy krzykliwej i demagogicznej.

—* **KATOWICE.** (Pomysłowy defraudant). W „Roburze“ w Katowicach pracował od pewnego czasu jako urzędnik-korespondent niejaki Ryfczes, syn urzędnika kolejowego z Krakowa. Ponieważ jednak z kilku stron nastąpiły skargi, że p. Ryfczes, nie zadowalając się pensją, stara się o uboczne a nie zupełnie legalne dochody od klijentów, władze „Roburu“ zmuszone były wydalić go. Obiecujący młodzieniec jednak dał sobie radę. Mianowicie już podczas pełnienia obowiązków w „Roburze“ korespondował on na swoją rękę z „Schweizer Kredit-Anstalt“ w Zurychu. W ten sposób pomysłowy oszust, fałszując podpisy i treść listów, przygotował sobie odpowiedni grunt, a będąc już wydalony z „Roburu“ — pewnego dnia za sfałszowanemi listami i dokumentami pojechał do Zurychu, gdzie przedstawiwszy się jako pełnomocnik „Robura“, podjął w wspomnianym banku 81 000 franków szwajcarskich. Defraudacja wkrótce się wydała, tymczasem jednak defraudant znikł, jak kamfora. Rzecz na-

Wiadomości z Chojnic i okolicy.

Chojnice, dnia 1 października 1924 r.

— **Odkrycie grobowca.** Jak już poprzednio donosiliśmy, przeprowadza się w tutejszym kościele farnym gruntowny remont wenętrzny, który kroczy ku końcowi. Przy ustawianiu słupa, podtrzymującego rusztowanie, trzeba było usunąć większą płytę kamienną, przyczem odbijały się pusto uderzenia kilofa, co podpadało pracującym. Po usunięciu tej płyty ukazały się schody kamienne, po których można było wejść do grobowca, ciągnącego się pod lewą nawą kościoła. W grobowcu tym znajdowało się mnóstwo porozrzucanych kości ludzkich różnego rodzaju, jak czaszek, piszczeli, także i kawałki spróchniałego drzewca, pochodzącego prawdopodobnie od trumien. Jedna trumna dziecięca zachowała się dosyć cało, w trumnie tej jednakże nie znaleziono żadnych kości. Nikt z obecnie żyjących, ani też żadne kroniki kościelne, nie mogą o tym tajemniczym grobowcu nic powiedzieć, to też musi być bardzo starym. Przypuszczać można, że został on podczas napadów szwedzkich i rosyjskich zrabowanym, gdyż ani szczątków odzieży, ani żadnych kosztowności, jak pierścieni i kolczyków nie znaleziono. Grobowiec ten przywalono napowrót tą samą płytą i pozostawiono w tym samym stanie w jakim je znaleziono. Może historycy nasi zainteresują się bliżej tą sprawą i znajdą jakieś wyjaśnienie.

— **Straceni w Grudziądzu przez rozstrzelanie** w dniu 28 września br. mordercy Franciszek Jankowski z jego dwoma synami Stanisławem i Antonim, mieszkali ostatnio w Lichnowach, w powiecie chojnickim, około 4—5 klm od miasta Chojnic, gdzie sobie kupili domek z kawałkiem roli i gdzie ich też przytrzymano i ujęto. Przenieśli się tudotąd z powiatu świeckiego, jak mówią dla tego, że tam im już było za gorąco, a tu czuli się bezpieczniejszymi, lecz ręka sprawiedliwości i tu ich dosięgnęła. Odstawiono ich potem do Sądu Okręgowego w Grudziądzu, do którego należy powiat świecki, gdyż ostatnie zbrodnie popełnili na terenie tegoż powiatu. Ludność tutejsza przejęta okropnościami zbrodni przez skazańców popełnionych, dopytywała się często, co się też z nimi stało, gdyż od ich ujęcia upłynęło już sporo czasu, a nic o procesie tym nie słyszano. Teraz dowiedzieli się wszyscy, że sprawiedliwości uczyniono zadość przez stracenie morderców, których domek w Lichnowach nad szosą położony, mimowoli przechodniom stawia całą grozę popełnionych przez jego ostatnich mieszkańców morderstw przed oczy. Domkiem tym zaopiekował się na razie urząd gminy, gdyż pozostali członkowie rodziny morderców tam nie zamieszkują.